

Powołanie – jak je rozpoznać?

Wielu młodych ludzi stawia sobie pytania: Jak rozeznaczyć swoje powołanie? Jaka jest moja droga życiowa? Czy Bóg powołał mnie do życia zakonnego, do bycia księdzem czy też do życia w małżeństwie? Chcąc mieć pewność, że nie popełnimy błędu i nie pójdziemy za głosem swoich własnych pragnień albo za oczekiwaniami otoczenia a nie Boga, powinniśmy uważnie zastanowić się nad tym, co o powołaniu człowieka mówi Pismo Święte: w jakim celu Bóg powołał nas do istnienia i do czego Jezus Chrystus wzywa wszystkich ludzi.

Od tych podstawowych pytań też zaczniemy, ponieważ są kluczowe, aby zrozumieć Bożą wolę dla naszego życia. W dalszej części poświęcimy uwagę różnym konkretnym powołaniom w świetle Nowego Testamentu.

Spis treści:

- 1. Do czego powołuje nas Bóg?
 - 1.1 Wszyscy są powołani do naśladowania Chrystusa
 - 1.2 Wszyscy są powołani do nawrócenia i życia z Bogiem
 - 1.3 Wszyscy są powołani do miłości braterskiej i wspólnoty
- 2. Powołanie – czy powołania?
 - 2.1 Czy w Biblii są różne powołania?
 - 2.2 Czy Pismo Święte mówi o powołaniu świeckim?
 - 2.3 Czy Biblia mówi o powołaniu zakonnym?
 - 2.4 Czy w Nowym Testamencie jest powołanie do kapłaństwa?
- 3. Jedno powołanie dla wszystkich

⚓ 1. Do czego powołuje nas Bóg?

Do czego powołał nas Bóg, wyraża Jego przykazanie, które Mojżesz nadał Izraelitom i które Jezus wskazał jako najważniejsze ze wszystkich:

„Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą.”
(Mk 12,29b-30)

To przykazanie wyraża, jak Bóg pragnie, aby wyglądało życie każdego człowieka. Bóg stworzył i powołuje każdego do relacji ze sobą. Jedynie ona może dać nam spełnienie w tym życiu i w wieczności. Nikt, kto chce być z Bogiem w wieczności, nie może traktować Go w tym życiu marginalnie. Dlatego nie istnieje powołanie do życia, w którym Bóg byłby tylko jednym z wielu elementów.

Abyśmy mogli w pełni zrozumieć, co znaczy kochać Boga całym sercem i ze wszystkich sił, posłał On nam swojego Syna, aby stał się przykładem tej miłości dla nas wszystkich.

⚓ 1.1 Wszyscy są powołani do naśladowania Chrystusa

Jezus żył miłością do Boga i wzywał wszystkich, którzy Go słuchali, do naśladowania Go w Jego miłości.

„Potem mówił do wszystkich: Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie,

niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladowuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa.” (Łk 9,23-24)

Jezus pokazał, że prawdziwa miłość nie szuka swego własnego szczęścia, ale dobra innych. Mówił też, że nikt nie może dojść do Boga inaczej niż wyrzekłszy się siebie.

„Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem.” (Łk 14,33)

Mówiąc to, Jezus nie miał na myśli, żebyśmy z zasady pozbyli się rzeczy materialnych, ale żebyśmy szukali Bożej woli i przedkładali ją nad własną, żebyśmy żyli dla Boga a nie dla samych siebie, niezależnie od tego, jakich wyrzeczeń by to wymagało.

✠ 1.2 Wszyscy są powołani do nawrócenia i życia z Bogiem

Wielu ludzi ma świadomość, że ich życie wygląda inaczej: wiedzą, że żyją dla własnych celów, że kieruje nimi egoizm i że powinni się zmienić. Ich pragnienie zmiany jest słabe i nie są gotowi na potrzebny do niej wysiłek. O tej postawie mówił Jezus w przypowieści o uczcie weselnej:

„...Pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił wielu. Kiedy nadszedł czas uczy, posłał swego sługę, aby powiedział zaproszonym: Przyjdźcie, bo już wszystko jest gotowe. Wtedy zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy kazał mu powiedzieć: Kupiłem pole, muszę wyjść, aby je obejrzeć; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego. Drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego. Jeszcze inny rzekł: Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść. Sługa powrócił i oznajmił to swemu panu. Wtedy rozgniewany gospodarz nakazał słudze: Wyjdź co prędzej na ulice i zaułki miasta i wprowadź tu ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych. Sługa oznajmił: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. Na to pan rzekł do sługi: Wyjdź na drogi i między opłotki i zmuszaj do wejścia, aby mój dom był wypełniony. Albowiem powiadam wam: żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej uczy.” (Łk 14,16-24)

Gospodarz zaprosił (czyli inaczej wezwał, powołał^[1]) wielu, ale zaproszeni (czyli powołani) zaczęli szukać wymówek. Choć nie chcieli być wobec niego otwarcie nieuprzejmi, jednak jego zaproszenie uznali za niewarte rezygnacji z życiowych planów i spraw, na których im zależało. Królestwo Jezusa jest otwarte dla wszystkich, ale tylko ci, dla których Bóg jest najważniejszy, będą tam z Nim.

Niestety i dzisiaj wielu ludzi w podobny sposób odrzuca zaproszenie do życia dla Boga. Może tak jak ci z przypowieści sądzą, że Bóg okaże zrozumienie dla faktu, że woleli zająć się w życiu czymś innym. Jezus powiedział:

„Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników.” (Łk 5,32)

Jezus wzywał (powoływał) do nawrócenia i pojednania z Bogiem ludzi gotowych przyznać, że grzech i nieposłuszeństwo oddzielają ich od Boga. Myśląc, że nasze życie nie jest aż takie złe, że przecież jesteśmy „w porządku”, odrzucamy powołanie do nawrócenia. Tak właśnie myślą ci „sprawiedliwi”. Ale tych, którzy są gotowi widzieć swoje grzechy i pragną się zmienić, Bóg wyzwala od nich i zmienia ich życie przez Ducha Świętego. Jeśli całkiem ufamy i wierzymy Jezusowi, On wzmocni naszą wiarę i pomoże nam radykalnie odciąć się od wszystkiego, co nas zwodzi do grzechu, jak też wytrwać w tej decyzji. Nie będziemy się bać, że

to ponad nasze siły, jeśli będziemy mieli przed oczami wartość wspólnoty z Bogiem, Jego bliskość i miłość.

✠ 1.3 Wszyscy są powołani do miłości braterskiej i wspólnoty

Bóg jest miłością – i posłał swojego Syna po to, żeby nas uczył tej miłości. Dlatego wszyscy, którzy za Nim idą, są powołani do wzajemnej miłości takiej, jaką On miał:

„Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali.” (J 13,34-35)

To jest Nowe Przykazanie, które Jezus nadał swoim uczniom na krótko przed śmiercią. Nie jest ono tym samym, co przykazanie miłości bliźniego, które dotyczy postawy do wszystkich ludzi. Nowe Przykazanie dotyczy konkretnie relacji między chrześcijanami. Jego spełnieniem jest Wspólnota, która po zesłaniu Ducha Św. połączyła głęboką i niespotykaną nigdzie indziej więzią wszystkich uczniów Jezusa, jak o tym świadczą Dzieje i Listy Apostolskie:

„Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie. (...) Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca.”
„Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne.” (Dz 2,42.44-46; Dz 4,32)

Trwając codziennie we wspólnocie i dzieląc się ze sobą tym co posiadali, chrześcijanie dawali wyraz temu, że są dla siebie nawzajem równie cenni, jak każdy z nich dla Boga. Ich wspólne spotkania nie opierały się na liturgii i obrzędach, które wtedy jeszcze nie istniały, ale na wspólnym poznawaniu Słowa Bożego, modlitwie i duchowym wspieraniu siebie nawzajem.

Duch Święty i dzisiaj sprawia taką wspólnotę wszędzie tam, gdzie ludzie naprawdę uwierzyli Jezusowi; po niej też można rozpoznać uczniów Jezusa. Taka wspólnota to nie „forma duchowości” dla niektórych bardziej gorliwych osób – z Nowego Testamentu widać, że brali w niej taki sam udział wszyscy wierzący.

Wspólnota chrześcijan jest wypełnieniem misji Jezusa. Ona jest światłem dla świata, bo jest w niej miłość i nauka Chrystusa. Ona jest początkiem wiecznej wspólnoty z Bogiem i Jego dziećmi oraz sednem powołania, które Jezus przekazał wszystkim ludziom. [2]

„Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał.” (J 17,20-21)

2. Powołanie - czy powołania?

Dzisiaj zaprasza się młodych ludzi do rozeznania własnego powołania. Mówi się im o różnych powołaniach: do życia zakonnego, do seminarium, do życia w rodzinie... Jako podstawę do decyzji wskazuje się im często na wewnętrzne przecucie, kontemplację, autorytet znanych osób, kazania czy literaturę religijną.

Natomiast prawie nigdy nie zachęca się ich, aby najpierw głęboko poznali Pismo Święte i na jego podstawie przemyśleli, do czego powołał nas Jezus.

Jeśli chcemy, żeby nasze życie było służbą Bogu, musimy dokładnie sprawdzić w Jego Słowie, jak On pragnie, żebyśmy Mu służyli. Co więc możemy znaleźć o powołaniach w Nowym Testamencie?

✚ 2.1 Czy w Biblii są różne powołania?

W Starym Testamencie jest mowa o powołaniu wierzących do różnych szczególnych zadań czy posług, np. o powołaniu prorockim czy królewskim. W podobnym sensie Nowy Testament mówi jedynie o powołaniu apostołów (Dwunastu Apostołów: Mt 4,21; Mk 1,20; apostoła Pawła: Rz 1,1; 1 Kor 1,1; Gal 1,15n). Byli oni naocznymi świadkami zmartwychwstania Jezusa i mieli przekazać Jego naukę światu. Poza tym szczególnym powołaniem, Nowy Testament mówi o wspólnym powołaniu wszystkich chrześcijan do życia wiecznego, świętości czy wspólnoty z Bogiem, nie mówi jednak nigdy o powołaniach (różnych rodzajach powołań). Apostoł Paweł tak pisał do chrześcijan:

„Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.” (Ef 4,3-6)

✚ 2.2 Czy Pismo Święte mówi o powołaniu świeckim?

Rozróżnienie na powołania świeckie i duchowne nie istnieje w Nowym Testamencie. Słowo „świecki” w ogóle tam nie występuje. Pierwotne znaczenie polskiego słowa „świecki” to „należący do tego świata”, a słowo „duchowny” oznacza tego, kto ma Ducha Świętego.[3] To tak, jak gdyby istniały dwie klasy chrześcijan: jedni duchowi, którzy wybrali życie w całkowitym poświęceniu dla Boga oraz inni światowi, zajęci głównie sprawami doczesnymi. Ci „duchowi” mają jakoby „więcej” Ducha Świętego niż ci ze świata, co czyni ich pośrednikami między świeckimi a Bogiem. Taki podział jest niezgodny z wolą Jezusa, który uczył: „*jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście*” (Mt 23,8).

Jezus wzywał też wszystkich, by całkiem poświęcili się Bogu i ostrzegał, że „*żaden sługa nie może dwom panom służyć...*” (Bogu i rzeczom tego świata, np. pieniądzom — Łk 16,13). Radością chrześcijanina jest to, co wieczne, a nie to co doczesne. Paweł Apostoł tak opisał chrześcijański sposób myślenia:

„Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.” (Kol 3,2-4)

Kto więc chce być kiedyś z Chrystusem, ten i tu na ziemi nie będzie żyć dla pracy, rodziny czy dóbr materialnych. Te rzeczy są dobre i potrzebne, ale nie mogą stać się celem życia.

Z nauką o różnych powołaniach szczególnie wiąże się kwestia małżeństwa i posiadania rodziny. Dla większości powołanie świeckie oznacza zawarcie małżeństwa, a duchowne lub zakonne — celibat.

W Nowym Testamencie żonaci chrześcijanie i zamężne chrześcijanki angażowali się tak samo w służbę Bogu i Kościołowi jak ci stanu wolnego. Np. Piotr, który ożenił się już zanim poznał Jezusa, i inni żonaci apostołowie, gdy potrzebni byli Kościołowi gdzieś daleko, zabierali swoje wierzące żony ze sobą (1 Kor 9,5). Akwila z żoną Pryscyllą latami co wieczór udostępniali swój dom na spotkania lokalnej społeczności chrześcijan, razem też głosili Słowo i podróżowali w służbie Kościołowi (Dz 18,2.26; Rz 16,3-5 i in.). Paweł wspomina o Androniku i Junii, [4] „*którzy się wyróżniają między apostołami, a którzy przede mną przystali do Chrystusa*”. Nie byli oni apostołami w dosłownym sensie, ale najwyraźniej poświęcili się aktywnie

rozprzestrzenianiu ewangelii. Także fakt, że chrześcijanie bez względu na stan cywilny spotykali się codziennie pokazuje, że sprawy wiary miały dla nich pierwszeństwo nad życiem rodzinnym – co jest świadectwem ich bezinteresownej miłości do Boga i innych.

Apostoł Paweł doradzał chrześcijanom:

„Jesteś żonaty? Nie opuszczaj żony. Jesteś wolny? Nie szukaj żony.” (1 Kor 7,27) [5]

Kwestia, czy i z kim się pobrać, nie powinna stać w centrum uwagi chrześcijanina. Założenie rodziny to naturalne dążenie, lecz nie może ono przesłonić pytania o to, jak Bóg chce, byśmy Mu służyli. Inaczej w pytaniu o nasze powołanie nie będzie chodzić przede wszystkim o Boga, ale o nasze życzenia i plany. Zadaniem chrześcijan na tym świecie nie jest poszukiwanie męża czy żony, ale służba Bogu. Jeśli Bóg chce dać nam żonę/męża, to na pewno nam ją/jego da. My powinniśmy szukać przede wszystkim Jego królestwa.

„Starajcie się naprzód o królestwo /Boga/ i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane.” (Mt 6,33)

Innym ważnym aspektem życia, który często uważa się za powołanie człowieka, jest wybór zawodu. Praca jest ważnym obowiązkiem; jest częścią Bożego planu. W Bożym zamyśle ludzkość stanowi całość, w której każdy jest zdany na pomoc pozostałych. Jednak dla wielu, zamiast służbą innym, praca jest polem samorealizacji lub środkiem osiągnięcia własnych celów, przez co ich zniewala i oddala od Boga. Pieniądze i kariera to bożki współczesnego świata.

Jak powiedział Jezus,

„...to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa (...) Ojczy, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata.” (J 17,3.24)

Bóg nie przewidział dla człowieka nic ważniejszego. Taki jest cel wszystkiego, co uczynił dla ludzi. Nasze życie na ziemi stanowi możliwość poznania Boga i podjęcia głębokiej, trwałej decyzji miłości do Niego. To ludzie szukają swej wartości i tożsamości w sprawach doczesnych. Bóg nie powołał nikogo do życia, w którym rodzina, praca, nauka czy rozwój talentów będą jego treścią i celem. (O tym, czy Bóg oczekuje, byśmy rozwijali swe zdolności, możesz przeczytać tutaj: [Czy rozwijając nasze talenty służymy Bogu?](#)) Te rzeczy nie zastąpią starania o relację z Bogiem. Paweł Apostoł napisał:

„Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli niezonaci, a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata.” (1 Kor 7,29–31)

✠2.3 Czy Biblia mówi o powołaniu zakonnym?

Może zauważasz, że ten świat pędzi za tym, co go niszczy i nie chcesz iść tą drogą? Może pragniesz całkiem poświęcić się Bogu i bliźnim tak jak Jezus i zastanawiasz się, czy On chce, żebyś wstąpił/a do zakonu? Spójrzmy do Pisma, co ono o tym mówi.

„Nie są ze świata...”

Jedne zakony są bardziej zamknięte a inne bardziej otwarte na świat zewnętrzny, jednak odosobnienie jest z definicji nieodłączną cechą życia konsekrowanego. Jak mówi Kodeks Prawa Kanonicznego (KPK), „*publiczne świadectwo, jakie zakonnicy winni dawać Chrystusowi i Kościołowi, wymaga oddzielenia się od świata, zgodnie z charakterem i celem każdego instytutu*” (Kanon 607 §3).

Co mówił o tym Jezus? On tak modlił się o wszystkich swoich uczniów w Ewangelii Jana 17:

„Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje (...) Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abys ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem.” (J 17,6.14-18)

Mówiąc „świat” Jezus miał na myśli znaczną większość ludzi, która nie liczy się z Bogiem. Jezus nie prosił Ojca, by zabrał uczniów spośród nich, ale żeby ich uchronił od ich złego wpływu. Ta ochrona wiąże się z uświęceniem przez poznanie i wprowadzanie w życie Bożego Słowa. Oddzielenie od świata, o jakie prosił Ojca Jezus, nie dotyczy jedynie niektórych uczniów, ale wszystkich. Wiara, że Słowa Jezusa są prawdą, daje siłę każdemu, kto uwierzy, by oprzeć się pokusom i grzechom panującym na świecie, by powiedzieć grzechowi „nie”.

Tak jak Ojciec posłał Syna, by wzywał świat do nawrócenia, tak i Jezus posłał wspólnotę swoich uczniów na świat, żeby słowem i przykładem pomagali tym, którzy chcą się zmienić i nawrócić. Życie Jezusa było światłem. Także życie Jego uczniów ma być światłem i świadectwem dla ludzi wokół nich:

„Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.” (Mt 5,14-16)

Gdy ktoś wyróżnia się od innych np. poprzez habit zakonny, życie w klasztorze lub regułę milczenia, chcąc nie chcąc stwarza wrażenie, że należy do osób „innej kategorii”. Ludzie widząc go z jednej strony wyobrażają sobie, że jest pobożny, z drugiej strony, że prowadzi życie, które jest nie dla nich. Nie wzywa on swym życiem wszystkich do naśladowania, skoro jego sposób życia jest drogą tylko dla niektórych. Nie jest przykładem dla zwykłych ludzi, ponieważ nie żyje wśród nich. On sam nie ma też udziału w ich codzienności i zmaganiach. Dlatego zewnętrzne odosobnienie od świata nie odpowiada charakterowi misji Jezusa.

Osoby zakonne odosobniają się nie tylko od niewierzących ze świata, ale także od większości tych, których uważają za swoich współbraci. Dotyczy to po pierwsze świeckich, dalej osób zakonnych przeciwnej płci oraz z pozostałych instytutów, a w przypadku zakonów kontemplacyjnych prawie wszystkich. Czym uzasadnia się odosobnienie od tych, z którymi zamierza się spędzić całą wieczność?

Szczególne poświęcenie?

Według nauki katolickiej stan zakonny to pełniejsze i doskonalsze poświęcenie się Bogu:

„Życie konsekrowane ... jest trwałą formą życia, w której wierni pod działaniem Ducha Świętego naśladowując dokładnie Chrystusa, oddają się całkowicie umiłowanemu nade wszystko Bogu, ażeby – poświęceni z nowego i szczególnego tytułu dla chwały Boga, budowania Kościoła i zbawienia świata – osiągnąć doskonałą miłość w służbie Królestwa Bożego i, stawszy się w Kościele wyraźnym znakiem, zapowiadać niebieską

chwałę.” Kanon 573 §1 KPK

Dokładniejsze naśladowanie, całkowite oddanie, doskonała miłość – punktem odniesienia jest tu życie przeciętnego świeckiego. Ustanowienie szczególnej formy życia konsekrowanego zawęża Chrystusowe wezwanie, by w pełni się poświęcić Bogu, do niektórych wierzących. Powyższe sformułowania zakładają, że całkowite oddanie się Bogu i umiłowanie Go nade wszystko nie są warunkiem zbawienia, ale są czymś ponadprogramowym. Jednak Jezus ustanowił jedną miarę naśladowania i poświęcenia dla wszystkich ludzi – swój własny przykład. To, co według tradycji katolickiej jest zadaniem mnichów, według Pisma dotyczy każdego chrześcijanina bez wyjątku. Widać to z poniższego zestawienia cytatów z prawa kanonicznego i z Nowego Testamentu:

„(...) osoba zakonna dokonuje całkowitego oddania się, jakby złożenia się Bogu w ofierze, na skutek czego całe jej istnienie staje się ustawiczną czią Boga w miłości (...)” Kanon 607 §1 KPK

„A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe.”
(*Paweł do chrześcijan w Rzymie; Rz 12,1-2*)

„Pierwszym i podstawowym obowiązkiem wszystkich zakonników powinna być kontemplacja rzeczy Bożych oraz ustawiczne zjednoczenie z Bogiem w modlitwie.” Kanon 663 §1 KPK

„Nieustannie się módlcie!” (1 Tes 5,17)

„Zakonnicy mają często zwracać swoją myśl ku Bogu (...)” Kanon 664 KPK

„Wreszcie, bracia, niech myśli wasze zwracają się ku temu wszystkiemu, co prawdziwe, godne, sprawiedliwe, czyste, miłe i chlubne, co cnotliwe i zasługujące na pochwałę.” (Fil 4,8) [6]

„wszyscy członkowie [wspólnoty zakonnej] jednoczą się w szczególną jakby rodzinę w Chrystusie (...)”
Kanon 602 KPK

„I wskazując na swoich uczniów, powiedział: — Oto moja matka i moi bracia, bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką.”
(*Jezus w Mt 12,49-50*)

Nauka o powołaniu zakonnym obniża jasne wymagania, które postawił Jezus: Jego wezwanie do pełnego oddania staje się czymś tylko dla niektórych, a naśladowanie Go przestaje być normą. Powstają w ten sposób dwie klasy: zwykłych wiernych i szczególnie oddanych wierzących.

Nauka o różnych powołaniach wykrzywia biblijny obraz Kościoła: Według przytoczonego wyżej Kanonu 573 KPK niektórzy chrześcijanie mają się stać znakiem pełnego oddania Bogu dla reszty Kościoła („zwykłych wiernych”). Według Pisma Świętego wszyscy chrześcijanie, czyli cały Kościół, mają być tym znakiem dla świata (ludzi, którzy nie żyją z Bogiem). [7]

Rady ewangeliczne i śluby zakonne

Osobą zakonną staje się przez złożenie ślubów, najczęściej trzech: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Pierwszy jest przyrzeczeniem życia w celibacie, drugi zrzeczeniem się zdolności do nabywania i posiadania własności, trzeci oznacza bezwzględne podporządkowanie się przełożonym i papieżowi. Śluby zakonne według nauki katolickiej odzwierciedlają rady ewangeliczne, czyli wskazówki, jakich Pan Jezus miał rzekomo udzielić w Ewangeliach osobom pragnącym iść za Nim w doskonalszy sposób niż inni. Słowo „rady”, w odróżnieniu od „przykazania”, ma wyrażać, że chodzi o wymagania dotyczące jedynie tych osób.

Czystość, umiar czy posłuszeństwo Bogu mają cechować wszystkich a nie tylko nielicznych chrześcijan. Natomiast Jezus nigdy nie udzielał nikomu wskazań o treści takiej, jaką podaje tradycja katolicka:

„Ewangeliczna rada posłuszeństwa (...) zobowiązuje do podporządkowania własnej woli prawowitym przełożonym, zastępującym Boga, gdy wydają polecenia zgodnie z własnymi konstytucjami.” Kanon 601 KPK

„Cokolwiek zakonnik nabywa własnym staraniem albo ze względu na instytut, nabywa to dla instytutu. Wszystko, co mu przysługuje z tytułu pensji, zapomogi lub ubezpieczenia, jest nabywane dla instytutu (...) Profes, [8] który ze względu na naturę swego instytutu rzekł się całkowicie swoich dóbr, traci zdolność nabywania i posiadania (...)” Kanon 668 §3, §5 KPK

Jezus dał przykład podporządkowania swojej woli Bogu, modląc się: *„Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!”* (Łk 22,42). Lecz nie wzywał do zrzeczenia się własnej woli na rzecz innych ludzi, mających zastąpić nam Boga. Piotr wyznał przed żydowską Radą, najwyższym autorytetem religijnym jego czasów: *„Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga?”* (Dz 4,19). Paweł napisał Galatom: *„Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy — niech będzie przeklęty!”* (Gal 1,8). Pełne posłuszeństwo Bogu zawsze wymaga prawa do sprzeciwu sumienia i zakwestionowania opinii innych.

Interpretacja rad ewangelicznych podana w Kodeksie Prawa Kanonicznego stwarza wrażenie, jakby wola i prawo własności były przeszkodami, które należy usunąć, aby móc w doskonały sposób poświęcić się Bogu.

Ślub ubóstwa a Nowy Testament

Chrześcijanie w Nowym Testamencie nie wyrzekli się prawa własności, lecz traktowali to, co posiadali, jako wspólne:

„Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne.” (Dz 4,32)

W naturalny sposób, ponieważ byli duchową rodziną, dzielili się tym co mieli – wszyscy, a nie tylko niektórzy wierzący. Zamożniejsi sprzedawali swoje posiadłości, żeby nikt w Kościele nie cierpiał niedostatku. Gdy Ananiasz, jeden z nich, nieszczerze zataił część zysku ze sprzedaży roli, Piotr powiedział mu:

„Czy przed sprzedażą nie była twoją własnością, a po sprzedaniu czyż nie mogłeś rozporządzić tym, coś za nią otrzymał?” (Dz 5,4nn)

Piotr nie zganił Ananiasza za to, że nie rzekł się „zdolności posiadania”, ale za brak bojaźni Bożej i obłudę wobec braci.

Od nauki apostoelskiej odbiega też koncepcja zakonów żebraczych, w których wspólnota zakonna utrzymuje się z datków. Apostołowie kładli nacisk na to, by chrześcijanie utrzymywali się z pracy własnych rąk i nie byli dla nikogo ciężarem:

„A prosimy was, bracia, abyście w tym coraz bardziej wzrastali i starali się pilnie o zachowanie spokoju, własnych spraw pilnując i własnymi rękoma pracując, jakośmy to wam nakazali. Zachowujcie się też uczciwie względem obcych, nic od nikogo nie żądając.” (1 Tes 4,11-12 [9])

Nie odpowiada miłości i oddaniu, by inni musieli na nas pracować. Stąd też apostoł Paweł nakazał, by wierzący *„pracując ze spokojem, własny chleb jedli”* (2 Tes 3, 12).

Ślub czystości a miłość braterska

Od samego powstania zakonów w IV w. mężczyźni i kobiety tworzyli oddzielne zgromadzenia. Czy ma to jakieś podstawy w Nowym Testamencie? Za Jezusem razem z apostołami chodziły także kobiety, które w Niego uwierzyły:

„Następnie wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną (...), Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia.” (Łk 8,1-3)

Pismo mówi również, że po śmierci Jezusa uczniowie trwali z kobietami na wspólnocie i modlitwie w wieczniku (Dz 1,14-15). Świadomość, że Zmartwychwstały jest wśród nich i że wszyscy do Niego należą, sprawiała, że ich relacje były święte. We wspólnotach pierwszych chrześcijan mężczyźni i kobiety nie izolowali się od siebie, ponieważ zamysłem Jezusa było, żeby Jego wspólnota była zjednoczona jak jedno ciało:

„Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie jesteś mi potrzebna, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was. (...) by nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem.” (1 Kor 12,21.25)

Grzechy nieczystości uniezdalniają do miłości, do służby Bogu i niszczą duchowe więzi.[10] Wśród ludzi, którzy kochają Boga całym sercem, czysta miłość braterska jest czymś naturalnym. Zasada podziału zakonów na męskie i żeńskie tworzy sztuczną rzeczywistość, która świadczy o braku tej miłości.

Powołanie do modlitwy

Niektórzy uważają, że ich powołaniem jest odosobnić się od świata, aby się za innych modlić. Sam Jezus jest najlepszym przykładem wytrwałej modlitwy. Wiele się modlił, np. nocami, co nie zmieniało faktu, że za dnia był dostępny dla innych. Zwracał się do Ojca m.in. po to, by znaleźć Jego prowadzenie w służbie innym ludziom, żeby ich miłować i nieść, żeby widzieć, czego potrzebują i jakimi słowami i czynami uwielbić Ojca pośród nich:

„Kiedy po zachodzie słońca zapadł zmrok, przynosili do Niego wielu chorych i opętanych. I całe miasto zebrało się u drzwi. (...) A rankiem, kiedy jeszcze było ciemno,

wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. I pobiegł za Nim Szymon i jego towarzysze, a gdy Go znaleźli, mówią Mu: — Wszyscy Cię szukają. A on im mówi: — Chodźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł głosić (ewangelię), bo po to przyszedłem.” (Mk 1,32-33.35-37)

W Nowym Testamencie nie ma ani jednego przykładu chrześcijanina, który żyłby w odosobnieniu jako pustelnik czy eremita. Gdy ktoś zasadniczo unika innych, by móc się lepiej skupić na modlitwie za nich, nie modli się jak Jezus, z miłością i gotowością służby Bogu i innym wszędzie tam, gdzie właśnie jest potrzebny.

Są w Nowym Testamencie sytuacje, gdy wierzący rezygnowali na jakiś czas z pracy, aby móc podjąć określoną służbę we wspólnocie. Ale do takich zadań nie należała modlitwa czy skupienie się na własnej relacji z Bogiem. Ważne jest głęboko zwracać się do Boga, ale czemu miałyby to być jedynie powołaniem dla niektórych? Co wtedy z tymi, którzy muszą pracować? Przykład apostoła Pawła, który wszystkich chrześcijan zachęcał: „*nieustannie się módlcie!*” (1 Tes 5,17) pokazuje, że modlitwa należy do codzienności wierzącego i nie jest szczególnym zajęciem wymagającym specjalnego stylu życia. Praca nie ogranicza poświęcenia Bogu, ale jest jego wyrazem, kiedy nie służy spełnianiu swoich materialnych celów ale odpowiedzialności za siebie i wsparciu innych. Trwanie na modlitwie pośród codziennych zajęć: przy gotowaniu, w drodze do szkoły czy w pracy jest sprawdzianem naszej wiary.

Pokora i pycha

Zakonnik, wycofując się ze świata, odwraca się od wielu możliwości samorealizacji. Jednak to wyrzeczenie wspiera inny, bardziej subtelny rodzaj aspiracji: pragnienie należenia do szczególnie pokornych i oddanych Bogu, bezpośrednio przez Niego powołanych. Pycha może przybierać szatę przesadnej pokory, której człowiek pokorny nie potrzebuje. Jezus nie umartwiał się ascezą i nie obnosił się z ubóstwem, ponieważ wiedział, że to co zbliża nas do Boga, dzieje się w sercu, a zewnętrzne przejawy pobożności mogą jedynie sprawić wrażenie na ludziach. Myśl, by szukać uznania, była Mu zupełnie obca:

„Nie odbieram chwały od ludzi (...) Jak możecie uwierzyć, skoro od siebie wzajemnie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga?” (J 5,41.44)

W jednym z listów Paweł ostrzegał chrześcijan przed wpływem niechrześcijańskich prądów ascetyczno-mistycznych, opartych prawdopodobnie na elementach żydowskich i gnostyckich:

„Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamiłowany w uniżaniu siebie i przesadnej [11] czci aniołów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, nie trzyma się mocno Głowy — /Tego/, z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem. Jeśli razem z Chrystusem umarliście dla żywiołów świata, dlaczego — jak gdyby żyjąc /jeszcze/ w świecie — dajecie sobie narzucać nakazy: Nie bierz ani nie kosztuj, ani nie dotykaj ... ! A przecież wszystko to są rzeczy /przeznaczone/ do zniszczenia przez spożycie — /przepisy/ według nakazów i nauk ludzkich. Przepisy te mają pozór mądrości dzięki kultowi własnego pomysłu, uniżaniu siebie i nieoszczędzaniu ciała, nie dzięki okazywaniu jakiejś wyrozumiałości dla zaspokojenia ciała /grzesznego/.” (Kol 2,18-23)

2.4 Czy w Nowym Testamencie jest powołanie do kapłaństwa?

O powołaniu do kapłaństwa Nowy Testament mówi jedynie raz — w Hebr 5,4. Mowa tam jest o powołaniu

Lewity Aarona i jego potomków za czasów Starego Testamentu do składania ofiar ze zwierząt i pokarmów w przybytku (a później w świątyni w Jerozolimie). List do Hebrajczyków wyjaśnia, że w Nowym Przymierzu powołany na arcykapłana jest Chrystus, który raz na zawsze oddał nam siebie w ofierze posłuszeństwa i miłości. Ta ofiara to nie rytuał, jak ofiary Starego Przymierza, ale ofiarna miłość Jezusa wyrażająca się w Jego życiu i śmierci. W Chrystusie kapłaństwo i ofiary Starego Testamentu znalazły swoje wypełnienie, dlatego w Nowym Przymierzu nie ma już kapłanów i ofiar, bo On żyje wiecznie jako jedyny pośrednik między Bogiem a ludźmi.

„O tyle też Jezus stał się poręczycielem lepszego przymierza. I gdy tamtych wielu było kapłanami, gdyż śmierć nie zezwalała im trwać przy życiu, Ten właśnie, ponieważ trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające. Przeto i zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi. Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosa, takiego, który nie jest obowiązany, jak inni arcykapłani, do składania codziennej ofiary najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie.” (Hebr 7,22-27)

W przerośnym sensie Nowy Testament mówi jeszcze o powszechnym kapłaństwie wszystkich chrześcijan, z których każdy ofiarowuje Bogu swoje życie, służbę i miłość (np. 1 P 2,5.9; Obj 1,6; 5,10; 20,6; Rz 12,1-2). Natomiast pojęcie chrześcijańskiego kapłana nie istnieje w Nowym Testamencie. Słowo *hiereus* (kapłan) jest tam używane tylko na określenie kapłanów żydowskich lub pogańskich. W pierwotnym Kościele nie istniała funkcja osoby, która dokonywałaby na ołtarzu przeistoczenia w czasie Wieczery Pańskiej. Chrześcijanie łamali się chlebem i dzielili winem przy wspólnym stole, przy którym spotykali się na posiłku (Dz 2,42.46 lub 1 Kor 10 i 11). Chrystus był obecny w chlebie i winie, którymi się dzielili, na podstawie miłości i jedności, które łączyły wspólnotę. Nowy Testament nie mówi również nic o tym, żeby tylko wybrane osoby mogły chrzcić, być świadkami zawarcia małżeństwa czy przyjmować wyznanie grzechów.

Tradycja katolicka dopatruje się nowotestamentowych kapłanów tam, gdzie mowa jest o starszych Kościoła (gr. *presbyteros*, dosł. człowiek starszy). Nowotestamentowi starsi nie byli jednak kapłanami, ale doświadczonymi chrześcijanami, którzy wykazali się wytrwałym posłuszeństwem Bogu i którym powierzano troskę o wspólnotę i odpowiedzialność za utrzymanie właściwej nauki. Opisy zadań starszych w 1 Tymoteusza 3,1-7 i w Tytusa 1,5-9 [12] milczą o sprawowaniu wieczerzy czy przewodzeniu spotkaniom wspólnoty. [13] Oba opisy wspominają też o tym, że ich życie rodzinne powinno być świadectwem – celibat wówczas nie istniał. Nie ma także w Nowym Testamencie pojęcia święceń.

Bycie starszym to nie zawód, do którego przygotowuje specjalna uczelnia. Na wykładach nie można się nauczyć miłości do Boga, posłuszeństwa Słowu, świętego życia; nie da się zaliczyć z nich egzaminu i uzyskać tytułu. Są to decyzje i postawy wypływające z relacji z Bogiem, w których umacnia wspólnota z chrześcijanami. Dzisiaj w seminariach naucza się m.in. psychologii, socjologii, zdolności kierowania ludźmi, dykcji, retoryki czy śpiewu. Jezus inaczej przygotowywał swoich uczniów, nie stawiając na ludzką wiedzę i umiejętności, ale na działanie Ducha Świętego w tych, którzy kochają Boga. Takich ludzi szukał i robił wszystko, by ich wzmacniać w poznaniu Boga i w wierze.

„W tej właśnie chwili Jezus rozradował się w Duchu Świętym i powiedział: Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że ukryłeś to przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś tym, którzy są jak małe dzieci. Tak, Ojczy, bo tak się Tobie spodobało.” (Łk 10,21) [14]

Niebezpieczeństwo obłudy religijnej

Jezus stanowczo ostrzegał przed niebezpieczeństwem obłudy szczególnie dotyczącym osób uznawanych za autorytety religijne. W tamtych czasach byli to głównie faryzeusze, członkowie szczególnie gorliwego stronnictwa religijnego, którego pierwotnym ideałem było pobudzanie narodu żydowskiego do posłuszeństwa Bożym przykazaniom. Niestety ten ideał z czasem się zagubił. Jezus tak oceniał współczesnych mu faryzeuszów:

„Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi. (...) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dbacie o czystość zewnętrznej strony kubka i misy, a wewnątrz pełne są zdzierstwa i niepowściągliwości. Faryzeuszu ślepy! Oczyszczyć wpieryw wewnątrz kubka, żeby i zewnętrzna jego strona stała się czysta. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa. Tak i wy z zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obłudy i nieprawości.”
(Mt 23,5-7.25-28)

Smutny przykład faryzeuszów jest ostrzeżeniem przed zewnętrzną pobożnością, która staje się maską noszoną wobec innych i nas samych. Ubiór czy symbole nie mogą nikogo wewnątrz zmienić. Przeciwnie, tworzą pozory, które utrudniają innym rozpoznanie, jacy rzeczywiście jesteście. Nikt nie zakłada z góry, że będzie obłudnikiem. Obłuda pojawia się niepostrzeżenie, działa stopniowo jak zakwas. Gdy akceptujemy zewnętrzne i niebiblijne formy pobożności, otwieramy się na ten grzech.

Jezus powiedział:

„Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.” (Mt 6,5-6)

Ostre słowa Jezusa odzwierciedlają Boży charakter: On jest światłością i kocha prawdę. Jemu nie zależy na poprawnym zachowaniu formy, ale na szczerej relacji z człowiekiem opartej na prawdzie i miłości. Bóg swoim Słowem dociera do serca człowieka prowadząc do zupełnej przemiany jego myślenia i życia. Sprawowanie obrzędów może w pewnym stopniu ukryć brak tej przemiany, ale nie może go skompensować. Jak patrzy na to Bóg pokazuje wyraźnie np. to starotestamentowe wezwanie proroka Amosa:

„Nienawidzę, brzydzę się waszymi świętami. Nie będę miał upodobania w waszych uroczystych zebraniach. Bo kiedy składacie Mi całopalenia i wasze ofiary, nie znoszę tego, na ofiary biesiadne z tucznych wołów nie chcę patrzeć. Idź precz ode Mnie ze zgiewkiem pieśni twoich, i dźwięku twoich harf nie chcę słyszeć. Niech sprawiedliwość wystąpi jak woda z brzegów i prawość jak potok nie wysychający wyleje!” (Amos 5,21-24)

Zawód księdza kształtował się wraz z rozwojem instytucji kościelnej i jest jej istotnym elementem, lecz jak przyznają sami teologowie katoliccy, nie istniał on w pierwotnym Kościele. Chcemy zachęcić do otwartego zastanowienia się nad pytaniem, czy ta funkcja znajduje uznanie w Bożych oczach i służy Jego celom. Jezus nie zaplanował Kościoła jako instytucji, ale jako wspólnotę opartą na decyzji naśladowania Go. Czy udzielając sakramentów wyrażających przynależność do kościoła osobom, które nie naśladowują Jezusa, działa się w tym samym Duchu, co On? Czy tak to miało być, że pomimo iż stale sprawowane są obrzędy liturgiczne, życie ludzi biorących w nich udział pozostaje dalekie od tego, czego nauczał Jezus i jak żyli pierwsi chrześcijanie?

✚3. Jedno powołanie dla wszystkich

Biblijne powołanie jest czymś, co ma jednoczyć ludzi, a nie dzielić ich na różne klasy. Jezus chciał, by wśród Jego uczniów nie było podziałów na duchowych i mniej duchowych, aktywnych i biernych, bliższych Bogu i dalszych, przewodników i ich podwładnych:

„Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus.” (Mt 23,8-10)

Sensem wcielenia Syna Bożego i zesłania Ducha Świętego jest, aby Bóg mógł zamieszkać i działać z tą samą mocą w każdym, kto Go kocha i chce Mu być posłuszny. Bóg chce każdego prowadzić do poznania Jego i Jego woli. Oni wszyscy są Jego uczniami, świątynią i kapłanami.

Co prawda w Starym Testamencie było wielu Żydów, którzy byli nimi zewnątrz, ale nie w sercu. Przez proroków Bóg zapowiedział jednak, że pragnie Nowego Przymierza, w którym w narodzie Bożym nie będzie już letnich, zewnętrznych i pozornych wierzących:

„Oto nadchodzą dni — wyrocznia Pana — kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze (...): Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem. I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: Poznajcie Pana! Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie — wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał.” (Jeremiasza 31,33-35)

To proroctwo wypełnia się we wspólnocie chrześcijan. Podział na świeckich i duchownych wynika z niezrozumienia, czym jest Kościół. Nauka o stanie świeckim i duchownym stawia ludzi przed koniecznością wyboru między nimi. Jednak Boże powołanie jest jedno dla wszystkich: wezwanie do nawrócenia, do naśladowania Jezusa i świętego życia we wspólnocie braterskiej. W katolicyzmie powołanie to wybór jednej z możliwych dróg w życiu doczesnym. Natomiast w Nowym Testamencie powołanie to wybór wąskiej drogi prowadzącej do wieczności: jest to wybór między śmiercią i życiem.

Poprzez ten tekst chcemy wesprzeć każdego, kto rozważa całkowite oddanie się Bogu – najpierw poprzez uświadomienie sobie, jak bardzo oddanie, którego nauczał Jezus, różni się od powszechnie przyjętych wyobrażeń. Ale również chcemy wspólnie z innymi coraz lepiej poznawać drogę Jezusa i iść nią razem. Mamy nadzieję, że sprawdzając te fragmenty i myślisz z nowej perspektywy spojrzeć na kwestię powołania. Na pewno nie wyjaśniliśmy tutaj wszystkiego. Jeśli zrodziły Ci się pytania, masz uwagi albo zastanawiasz się nad tym, co napisaliśmy, skontaktuj się z nami.

Wyślij nam wiadomość:

Adres e-mail*:

Temat:

Tekst wiadomości*:

wyślij

Przypisy:

1. Gr. *kaleo*: m.in. „wołać, wzywać, powoływać, zapraszać, nazywać”
2. Więcej o tym napisaliśmy w opracowaniu [Bóg jest miłością](#).
3. Aleksander Brueckner, Słownik etymologiczny języka polskiego, 1927, hasła „świat” i „duch”
4. Rz 16,7 Biblia Poznańska. Do niedawna tłumaczono imię Junia jako imię męskie (Junias) – tak np. BT – z powodu błędnej interpretacji formy gramatycznej tego słowa (pisownia byłaby w obu przypadkach identyczna, różnicę stanowi akcent nad ostatnią literą) i ponieważ myśl o kobiecie cieszącej się w kościele autorytetem nie pasowała do późniejszych wyobrażeń doktrynalnych. Imię Junias (w rodzaju męskim) nie występuje w literaturze starożytnej.
5. Nowy Testament, Edycja św. Pawła, 2009
6. Biblia Poznańska
7. Więcej o biblijnym rozumieniu Kościoła znajdziesz w opracowaniu [Widzialny Kościół](#).
8. Profes to osoba, która złożyła śluby zakonne.
9. Pismo Święte Nowego Testamentu ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, KUL 1959
10. Więcej o tym w temacie [Wartość czystości](#)
11. Słowa „przesadnej” nie ma w tekście greckim
12. Ten fragment dowodzi też, że biblijne określenia starszy (*presbyteros*) i biskup (*episkopos* – nadzorca, opiekun) oznaczają te same osoby – wersy 5 i 7. Podobnie w Dz 20,17 i 28.
13. Więcej o starszych znajdziesz w opracowaniu [Biblijna struktura Kościoła](#).
14. Nowy Testament, Edycja św. Pawła, 2009

© 2021 www.chrzescijanie.info.pl - Wszelkie prawa zastrzeżone

O ile nie podano inaczej, wszystkie cytaty wzięte z:

BIBLIA TYSIĄCLECIA, WYDANIE IV.

Wyrażamy zgodę na umieszczanie odsyłaczy do tej strony www na innych stronach www.

Zgadza się również na rozpowszechnianie niniejszej strony w niezmienionej i pełnej formie do użytku prywatnego.
Jakiegokolwiek inne zastosowanie niniejszej strony lub publikowanie jej w zmienionej formie wymaga naszej zgody.